Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 249 Kraków, piątek 28 października 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sejm zwołany

A więc literze konstytucji stało się zadość: Sejm został wedle przepisu niepóźniej niż na 5 miesięcy przed nowym rokiem budżetowym zwołany na sesję zwyczajną. Dekret prezydenta Rzplitej nie oznacza terminu pierwszego w tej sesji posiedzenia, określając tylko **ogólnikowy termin** „od 31 października", wobec czego ustalenie dnia pierwszego posiedzenia leży w rękach marszałka Sejmu. Wobec tego, że pierwsze dwa dni listopada obchodzone są jako święta, **pierwsze posiedzenie odbędzie się zapewne 3 listopada.** Do tego czasu rząd przyrzeka dostarczyć przedłożeń budżetowych, które są konieczne dla zadośćuczynienia przepisowi, że preliminarz budżetowy musi być przedłożony razem z załącznikami.

Czy z tego zwołania sesji będzie realny wynik tj. przynajmniej uchwalenie budżetu? Można na to pytanie odpowiedzieć **negatywnie**, a to z dwóch powodów: 1) Sejm nie zdąży w pozostałym mu do życia jednym miesiącu uchwalić budżetu, na który konstytucja przeznacza Sejmowi i Senatowi 5 miesięcy, 2) rząd z góry utrudnia Sejmowi choćby tę jednomiesięczną pracę nad budżetem.

Pisaliśmy już o **rozmaitych pogróżkach pod adresem Sejmu** na wypadek, gdyby odważył się zająć innemi poza budżetem sprawami. Tylko sam budżet, żadnej polityki — inaczej natychmiastowe tj. przedterminowe rozwiązanie. Mniejsza o to, że takie postawienie kwestji jest **absurdalne i niewykonalne**, ponieważ obrady nad budżetem — w plenum Sejmu — są aktem i dyskusją polityczną nad zachowaniem się rządu oraz ponieważ pewne stronnictwa żadnemi groźbami nie dadzą się odwieść od wysunięcia swych wniosków w rodzaju np. **wniosku endeckiego o uchwalenie wotum nieufności ministrowi oświaty.**

A mimo to groźby i nakazy nie ustają już po zwołaniu sesji, przeciwnie—precyzuje i zaostrza się je. W jednem z pism, wysługującem się sanacji czytamy, że jeżeli Sejm przeciwstawi się rządowi, nastąpi **rozwiązanie przed upływem kadencji.** A co ma być przeciwstawieniem się rządowi? Ma niem być skreślenie z budżetu tych pozycyj, na których mogłoby szefowi rządu zależeć. Jest to więc **prosty rozkaz przyjęcia budżetu — głównie zapewne chodzi o pozycje ministerstwa spraw wojskowych — bez żadnych skreśleń,** co jest równoznaczne z zaprzeczeniem podstawowych praw parlamentu.

Nikt przecież nie powie, że wymagane przez ustawę uchwalenie przez Sejm budżetu jest równorzędne z uchwaleniem go w tekście przedłożonego przez rząd preliminarza! Gdyby tak miało być, nie potrzebowałby Sejm przeprowadzić dyskusji szczegółowej nad każdą pozycją każdego ministerstwa z osobna; wystarczyłoby uchwalenie samej ustawy finansowej upoważniającej rząd do robienia wydatków wedle wyszczególnionych w preliminarzu pozycyj.

Jeszcze dobitniej przedstawia sprawę inny organ sanacyjny, który „odradza" Sejmowi zajmowanie się budżetem na 1928/29, bo i tak nie potrafi go z powodu krótkości czasu uchwalić, a niech się zadowoli uchwaleniem budżetu dodatkowego na 1927/28, spowodowanego koniecznością pokrycia wydatków wynikających z pożyczki, z podniesienia płac urzędniczych itd. **Bo i poco się fatygować, kiedy to na nic się nie przyda** — ostatnia, przedzgonna sesja już. Jeżeli Sejm nagnie się do tej roli — pisze jeden dziennik sanacyjny — spotka go nielada zaszczyt, mianowicie rząd dopuści go do załatwienia szeregu zadań ustrojowych. Jakie to mają być zadania, nie wiemy, ale można je — wykombinować. Drugi, cytowany przez nas wyżej dziennik sanacyjny wraca do starej swej bolączki: **do ordynacji wyborczej.** Niech ją raz wreszcie rząd zmieni, z Sejmem czy bez Sejmu, bo inaczej nowy na podstawie starej ordynacji wybrany Sejm będzie takisam jak obecny, a może jeszcze gorszy, a wówczas **rządowi nie pozostanie nic innego, jak — dyktatura.** Przykre to bo przykre żyć pod dyktaturą, ale lepiej z nią niż z „takim" Sejmem.

Pod niedobremi tedy auspicjami rozpoczyna się ta ostatnia sesja sejmowa. **Już wyznaczają jej nawet termin, kiedy się skończy: za tydzień, najdalej za dwa.** Bo i poco ta komedja? Rząd zrobił swoje tj. sesję zwoła; Sejm **nie** potrafi zrobić swego tj. w przeciągu miesiąca budżet uchwalić, droga więc otwarta do ogłoszenia budżetu — to zresztą ma czas — w drodze dekretu, a najważniejsze — można dekretem „uchwalić" sobie dodatkowy budżet. I o to głównie chodzi, ten cel ma zwołanie sesji, ma pokłon w stronę praworządności.

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki

Jak donosi „Vorwärts", rząd niemiecki w **najbliższych dniach** poweźmie uchwałę w sprawie podjęcia rokowań z Polską o traktat handlowy. Przy tej sposobności „Vorwärts" przypomina, że przed dość dawnym czasem nastąpiło **zadowalające porozumienie z Polską** w sprawie osiedlania się. Wtedy zostało urzędownie zapowiedziane, a także **zostało Polsce przyrzeczone,** że rząd niemiecki we wrześniu da odpowiedź co do podjęcia dalszych rokowań. To dotychczas **nie** stało się, a wiadomo, że niemiecko-narodowi agrarjusze z ministrem rolnictwa Schielem na czele stawiali temu zamiarowi skuteczny opór. Teraz jednak do sprawy wmieszał się Streseman, który w wygłoszonej ostatniej soboty mowie oświadczył **się za podjęciem rokowań.** Spodziewają się też, że rząd w najbliższych dniach poweźmie w tym duchu uchwałę.

Rozmaite pisma ogłosiły ostatnio, że ma nastąpić zmiana w kierownictwie zarówno polskiej jak i niemieckiej delegacji do rokowań. Ze strony **pół urzędowej niemieckiej** donoszą odnośnie do tego, że nie zastanawiano się jeszcze wogóle nad tą sprawą. Sądzić jednak należy — dodaje „Vorwärts" — że dotychczasowy **kierownik delegacji** niemieckiej dr. Lewald okazał się powołanym na to stanowisko w ciągu dotychczasowych kilkuletnich rokowań z Polską.

Zwycięstwo socjalistów w Norwegji

Urzędowy wynik wyborów do parlamentu (Storthing) już został ogłoszony. Wynika z niego, **że we wszystkich czterech państwach skandynawskich: Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji socjalna demokracja jest najsilniejszą partją i ma najsilniejszą frakcję w parlamencie.**

Wzrost norweskiej partji robotniczej przechodzi jej oczekiwania, a także obawy burżuazji. Z 32 mandatów partja wzrosła na 59. Sukces ten pod względem taktycznym zawdzięcza partja faktowi, że przed kilku miesiącami nastąpiło połączenie się tak zwanej partji robotniczej z partją socjalno-demokratyczną. Po wojnie socjalna demokracja w Norwegji w swej większości przyjęła program komunistyczny, a dopiero dyktatorskie zapędy Moskwy spowodowały, że nastąpiło odwrócenie się od niej. W parlamencie wybranym w 1924 r. miała ta partja robotnicza 24 mandaty, zaś partja soc.-dem. 8, komuniści 6. Połączenie się partji robotniczej z socjalno-demokratyczną doprowadziło do obecnego wielkiego sukcesu, podczas gdy komuniści spadli z 6 na 3 mandaty.

Największe straty poniosła wspólna lista dotychczasowej większości rządowej, złożonej z prawicy i liberalnej lewicy, które przy poparciu partji chłopskiej miały 76 mandatów na ogólną liczbę 150. Wybory uniemożliwiły utrzymanie się dotychczasowego rządu prawicowo-lewicowego. Z tego jednak nie wynika, aby socjaliści jako najsilniejsza frakcja objęli misję utworzenia rządu, albo żeby wzięli w utworzyć się mającym rządzie udział. Radykalna przeszłość większości członków frakcji socjalistycznej odstrasza partje burżuazyjne od wejścia z nimi w koalicję, nie mówiąc już o tem, że i w samej frakcji socjalistycznej przeważa zdanie, że może ona i powinna sama rząd utworzyć bez oglądania się na partje burżuazyjne.

Dalszy rozwój wypadków będzie prawdopodobnie taki, że obecny rząd Lykke'go, który objął w 1924 r. władzę po liberałach, będzie musiał ustąpić, zaś lewica ze swym przywódcą Mowinckel utworzy rząd mniejszościowy, zależny od poparcia socjalistów. I taki rząd zapewniłby Norwegji kurs lewicowy, co na stosunki wewnętrzne — głównie na politykę społeczną — wywrze decydujący wpływ.

Fakt, że na całej północy życie polityczne stoi pod silnym wpływem socjalnej demokracji, stanowi przeciwwagę panującej w krajach południowych dyktaturze i jest gwarancją, że bodaj w jednej części Europy nastąpi rozwój w duchu postępowym.

Staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego, w czwartek 27 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt

TOW. POSŁA DRA HERMANA DIAMANDA

Przewrót w gospodarstwie światowem

ZAŁAMANIE SIĘ KAPITALIZMU

Wstęp 20 gr. i 50 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się jak najliczniej!

Sprawy partyjne

„Z MOICH WSPOMNIEŃ"

Książka tow. Jana Kwapińskiego

W końcu bm. ukaże się w druku, w wydaniu Księgarni Robotniczej w Warszawie obszerna broszura tow. posła Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce p. t. **„Z moich wspomnień".**

Książka ta w sposób niezwykle żywy i barwny opowiada o krwawych, pełnych bezgranicznej ofiarności zmaganiach się proletarjatu polskiego z gwałtami moskiewskiego caratu w okresie między latami 1905 roku a pierwszym legalnym kongresem partji w roku 1919. Maluje nam w niej następnie autor ów odmęt cierpień i katuszy, jakich nie ulękli się bojownicy o wyzwolenie klasy robotniczej w Polsce, gnijąc i marznąc w tiurmach i katorgach Rosji i Sybiru. Wspomnienia tych bohaterskich zmagań wyzwoleńczych proletarjatu winny tem żywiej stanąć dziś przed klasą robotniczą Polski, by w obliczu nadciągającej nowej ostatecznej walki, być jej przykładem poświęcenia i odwagi.

Cena egzemplarza wynosi 1 złoty. Organizacje robotnicze, biorące do 100 egzemplarzy otrzymują 15 procent rabatu, od 100 do 500 — 20 procent, ponad 500 — 25 procent rabatu. Pojedyńcze egzemplarze nabywać można w „Księgarni Robotniczej" w Warszawie, ul. Warecka 9. Konto w PKO 1228. Ze względu na konieczność ustalenia nakładu broszury, organizacje proszone są o możliwie szybkie uskutecznianie zamówień.

Skandal z Cookiem

Wywiad z tow. posłem Stańczykiem

Zwróciliśmy się do generalnego sekretarza Centralnego Związku Górników w Polsce, tow. posła Jana Stańczyka z prośbą o informacje w sprawie posiedzenia Zarządu Międzynarodówki Górników w Warszawie.

— **Czy obecność delegacji angielskiej była konieczna?**

— Obecność delegacji angielskiej — odpowiada tow. Stańczyk — **była konieczna**, nietylko dlatego, że Anglicy są najsilniejszym ze związków w Międzynarodówce górniczej, z którego to tytułu mają w niej przewodnictwo, ale również i dlatego, że głównym tematem obrad Międzynarodówki była **sprawa ankiety węglowej**, opracowywanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, przy której opracowywaniu z ramienia Międzynarodówki ekspertem jest tow. **Cook**. Międzynarodowe Biuro Pracy wysłało na posiedzenie zarządu swego delegata w osobie prof. Pribrama, który miał uzgodnić wnioski Międzynarodówki z wnioskami Międzynarodowego Biura Pracy odnośnie do ostatecznego ogłoszenia ankiety węglowej. Wobec nieobecności towarzyszów angielskich **sprawa ta nie mogła być załatwiona** i postanowiono odbyć ponowne posiedzenie w tej sprawie w Genewie.

Drugim ważnym punktem obrad była **międzynarodowa węglowa polityka gospodarcza i bezrobocie**. W tej sprawie również towarzysze angielscy przedłożyli do dyskusji projekt, który wobec ich nieobecności **nie mógł być referowany**.

Trzecim ważnym punktem było **ustalenie siedziby międzynarodowego sekretarjatu i wybór stałego sekretarza Międzynarodówki**. Wobec tego, że dotychczas siedziba sekretarjatu była w Anglji, a sekretarzem był Anglik — i tej sprawy bez towarzyszów angielskich **nie można było załatwić**. Nieoficjalnie towarzysze angielscy proponowali **przeniesienie siedziby Międzynarodówki do Polski i oddanie sekretarjatu w moje ręce.**

— Jednem słowem, sesję Międzynarodówki w Warszawie należy uważać za zmarnowaną?

— **Tak jest!**

— Czy sprawy, które znajdowały się na porządku obrad, mają znaczenie dla Polski?

— **Wszystkie te sprawy mają doniosłe znaczenie dla polskiego przemysłu węglowego**, bowiem o ile chodzi o gospodarkę węglową, to Międzynarodówka zmierza do usunięcia obecnej niszczycielskiej polityki „dumpingu" i do zastąpienia tego chaotycznego systemu organizacyjnym podziałem rynków zbytu dla każdego państwa według jego zdolności produkcyjnych. Polska, stosując jako odwet wobec Anglji i Niemiec politykę dumpingową, **musi wkońcu przegrać**, albowiem finansowo jest słabszą, a także środki transportowe stawiają Polskę w niewspółmiernie trudniejszem położeniu do swoich dwóch potężnych konkurentów.

— **Dlaczego delegaci górników angielskich nie przyjechali do Polski?**

— Odpowiedź na to pytanie może być jedna: **Rząd popełnił wielki nietakt**, a politycznie wyrządził Polsce ze stanowiska propagandy **olbrzymią szkodę**. Dotychczas specjalnie Anglicy traktowali Polskę jako kraj demokracji i uporządkowanych stosunków politycznych, a przez nieudzielenie wizy paszportowej Cookowi, przedstawicielowi jednej z najpotężniejszych organizacyj świata, rząd wywołał u wszystkich demokratycznych czynników w Europie mniemanie, **że Polska jest krajem z którym nie można utrzymywać normalnych stosunków międzynarodowych.**

— Jakie były powody nieudzielenia wizy Cookowi?

— Nie mogę tego ściśle określić, bowiem krążą różne wersje. Powiadają, że p. minister Kwiatkowski i p. wojewoda Grażyński — nie wiem z jakiego tytułu — wpłynęli na poselstwo w Londynie czy też na ministerstwo spraw zagranicznych, aby nie udzielono wizy Cookowi. **Podobno wymienieni panowie obawiali się, aby Cook nie wywołał w Polsce strajku górników**, aczkolwiek dla obalenia tego naiwnego przypuszczenia wystarczyło zapytanie w ministerstwie pracy, w jakim charakterze przyjeżdża Cook i kto może w Polsce wywołać strajk górników.

Charakterystyczne jest, że kiedy na moją interwencję ministerstwo spraw zagranicznych zdecydowało się na udzielenie wizy Cookowi i ja po upewnieniu się, że ministerstwo wysłało depeszę do konsulatu w Londynie w sprawie wydania wizy, wysłałem ze swej strony w dwie godziny później depeszę do Cooka, aby zgłosił się po wizę w Londynie — to Cook otrzymał tam odpowiedź, że konsulat dotychczas **żadnego polecenia z Warszawy nie otrzymał i dopiero na drugi dzień** konsulat zawiadomił Cooka, że może wizę otrzymać. Dziwnem jest, że moja depesza prywatna, wysłana z Warszawy o dwie godziny później od urzędowej, przyszła do Cooka **przed** depeszą rządową do konsulatu!

— Dlaczego Cook mimo ostatecznej zgody rządu na udzielenie wizy nie pojechał do Warszawy?

— Pomijając afront i tarapaty, które nie mogły wpłynąć zachęcająco na delegację angielską do przyjazdu do Polski, zawiadomienie Cooka przez konsulat o pozwoleniu na przyjazd było **tak spóźnione, że gdyby był nawet z niego skorzystał**, przyjechałby do Polski zapóźno, bowiem Międzynarodówka nie mogła przedłużyć swego posiedzenia poza sobotę, gdyż delegaci z innych krajów, a przedewszystkiem z Niemiec, musieli już w sobotę wieczorem wracać do swych krajów.

— Dlaczego jednak razem z Cookiem wstrzymali się od przyjazdu do Polski **Smith i Richardson?**

— Zrozumiałem jest, że wobec nieudzielenia przez rząd wizy Cookowi, zostali tow. Smith i Richardson postawieni w niesłychanie trudnem położeniu, bowiem gdyby skorzystali z pozwolenia im udzielonego, to stworzyliby precedens, **że rządy mogą sobie wybierać wśród delegatów robotniczych tych, którzy im się podobają**, a to chyba byłoby w wysokim stopniu kompromitujące.

— Jeszcze jedno zapytanie: **Czy prawda, że Cook jest komunistą?**

— Kwestja ta dla rządu naszego może być obojętna, albowiem Cook jest członkiem Międzynarodówki i w takim charakterze do Polski miał przyjechać. **Ale Cook nie jest komunistą**, a najlepszym tego dowodem są **napaści na niego ze strony oficjalnej i nieoficjalnej prasy sowieckiej**. Cookowi przypisują skłonności komunistyczne dlatego tylko, że w czasie ciężkiej walki o byt angielskich górników skorzystał z pomocy pieniężnej, udzielonej strajkującym przez centralę sowieckich Związków zawodowych. W stosunkach angielskich jest on więcej radykalny od swoich współtowarzyszów angielskich, ale zdaje się **mniej radykalny od wielu towarzyszów — socjalistów europejskich.**

Jak za dawnych „dobrych" czasów

DUCH „SANACJI MORALNEJ" ZWYCIĘŻYŁ. W WYBORACH W NOWYM SĄCZU

(Od naszego korespondenta.)

W niedzielę 23 bm. odbyły się w Nowym Sączu wybory do Rady miejskiej z III kurji. Do wyborów stanęły dwie listy: Związków zawodowych i PPS oraz lista „magistracka". Nikt nie wątpił, że zwycięstwo odniosą kolejarze, którzy stanowią dwie trzecie ogółu liczby wyborców III kurji. Wierzyliśmy w swoje zwycięstwo, bo nie pamiętaliśmy o stosowanych ongiś w Galicji haniebnych metodach wyborczych. **Nie zapomniał o nich tylko pan Sichrawa, w oczach którego burmistrzostwo ważyło znacznie więcej, niż prawo i ustawa, niż przyzwoitość i wszelkie poczucie wstydu!**

Fałszowano w bezwstydny sposób pełnomocnictwa, znani tu „szwindlerzy" (a szczególnie znany jeszcze z czasów austrjackich „szwindler" wyborczy — pan mecenas) wystawili w kahale setki pełnomocnictw wyborcom, dawno już figurującym w księdze zmarłych; kartki ginęły w urnie wyborczej, — słowem pan Sichrawa — komisarz rządowy miasta, prezes komitetu wyborczego listy magistrackiej i zarazem komisarz wyborczy — robił wszystko, aby tylko kandydatów PPS nie wypuścić z urny wyborczej. Powołano ostentacyjnie do komisyj profesorów gimnazjalnych, naczelników stacji i oddziału mechanicznego, aby wpływali na głosujących kolejarzy; kartek wyborczych nie wrzucano bezpośrednio do urny, lecz pan Reiner otwierał każdą kartkę, a jeżeli ktoś głosował na PPS, to komisarz wyborczy krzyczał: „świntuch pan jest" (dosłownie!); urzędnicy magistratu ostentacyjnie na osobnej liście zapisywali wyborców żydowskich, którzy oddali kartki PPS. Takiemi to metodami hieny wyborcze terroryzowały wyborców! Płatni naganiacze, ba nawet urzędnicy, chodzili po domach i opowiadali, **iż sędziowie Bielat i Matkowski, nad wyraz zasłużeni socjaliści**, są agentami bolszewickimi; „uważaj pan, żeby coś groźnego pana nie spotkało, gdyby pan na nich głosował". Policja z rozkazu starosty kolbami rozpędzała rozdających kartki wyborcze PPS; zapełniono komisarjaty policyjne członkami „Poalej Syonu", których wypuszczono dopiero wieczorem.

Ale za to pan Sichrawa „z urzędu" co godzina dawał z głównej listy wyborców spisy tych osób, które jeszcze nie głosowały, różnym swoim agitatorom i ci je dorożkami sprowadzili do urny. Gdy około godziny 5 popołudniu kolejarze mieli większość, pan Sichrawa zawezwał rabina — i **nastąpiło „zmartwychwstanie"**. Zapełniły się wnet lokale wyborcze żydami z setkami pełnomocnictw sfałszowanych. W czasie obliczania głosów, gabinet burmistrza zamienił się w skład win i wódek, a do stołów obok Sichrawy, starosty Ducha i wcale nieduchowego propinatora Englendera zasiadły różne ciemne indywidua z PZK. Oto „sanacja" moralna!

Tak odbyły się wybory w Nowym Sączu. Zwyciężyła lista magistracka, otrzymując 1.774 głosów i 12 mandatów. PPS otrzymała 939 głosów — bez mandatu.

Na dawnym pałacu cesarskim w Wiedniu powiewa obecnie triumfująco czerwony sztandar, **ale w Nowym Sączu panuje po dziś dzień rzekomo nawrócony DUCH cesarsko-królewskiej Austrji, który właśnie godnie patronował wszystkim tym oszustwom.** Wstyd zbiera na myśl, że żyje się niby w państwie demokratycznem, owianem do tego duchem „sanacji moralnej"!

Wybory kurjalne nauczyły klasę pracującą Nowego Sącza, że trzeba nam jaknajwiększej czujności, solidarności zupełnej i karności organizacyjnej bez zastrzeżeń. Proletarjat polski, mając jeszcze jeden dowód, jak strasznie krzywdząca jest kurjalna ordynacja wyborcza, niech stanie solidarnie pod sztandarami PPS do **bezwzględnej walki o demokrację w Polsce.** **H.**

Wiadomości polityczne

—o—

OBRADY CENTRALNEGO KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W MOSKWIE

Na sesji plenarnej centralnego komitetu wykonawczego i centralnej komisji kontrolnej partji komunistycznej, której obrady toczyły się w Moskwie w dniach 21 do 23 bm., wobec rozbieżności poglądów przywódców opozycjonistów z manifestem CKW, a zwłaszcza z ustępami, dotyczącemi wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy, uznano za konieczne rozpatrzyć jeszcze tę kwestję, poczem w specjalnej rezolucji zaaprobowano manifest. Opozycjoniści głosowali przeciw manifestowi. Posiedzenie plenarne uchwaliło specjalną decyzję, dotyczącą otwarcia dyskusji nad kwestjami, znajdującemi się na porządku dziennym kongresu partyjnego oraz poleciło, aby biuro polityczne centralnego komitetu partyjnego i biuro centralnej komisji kontrolnej czuwało nad tem, aby dyskusja była prowadzona w ramach i w tonie przyjętym między członkami jednego i tego samego stronnictwa i odpowiadającym ich koleżeńskim stosunkom.

CZY I CO EX-KRONPRINZ MÓWIŁ?

Podaliśmy onegdaj ogłoszony przez berliński „Montags Morgen" interview z byłym kronprinzem niemieckim, w którym tenże zapowiedział powrót swego ojca do Niemiec, t. j. przywrócenie Monarchji. Ze strony — jak podają— dobrze poinformowanej, twierdzą, że kronprinz nigdy takiego interwiewu nie miał, że wogóle wszystkie swe wynurzenia polityczne ogłasza za pośrednictwem amerykańskiej agencji „Continental Press", wobec czego „Montags Morgen" nie mógł i nie miał prawa rzekomego interwiewu ogłaszać. Co tedy jest prawdą: mówił czy nie mówił?

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez kol. Jabłońskiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty następujących kol.: **Mańcia Kalinowskiego (jeden kiszek), Stopę Władzia (kukułkę), Genia Habinę, Józia Puchałę i Samuelka Feldmana.** **Alfred Simonetti (Włoch).**

SKŁADKI

Zamiast dekoracji grobu mej matki i brata w Dzień Zaduszny przesyłam 10 zł. na wdowy i sieroty po ofiarach walk listopadowych.
Rożański Wiktor (Katowice).

„Dzień oszczędności"

Międzynarodowy Instytut oszczędnościowy wyznaczył datę 31 października, jako dzień, w którym w 40 państwach, zorganizowanych w tymże instytucie (także w Polsce), ma być przeprowadzoną na szeroką skalę propaganda idei oszczędności.

Propaganda oszczędności jest słuszna, ale tylko w pewnych granicach i tylko pewnego rodzaju oszczędności.

Instytut wziął sobie za hasło starą, mieszczańską, z gruntu fałszywą maksymę: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą" (należałoby tu dla ścisłości dodać na początku: cudzą) i ma zamiar krzyczeć na wszystkie strony: oszczędzajcie, oszczędzajcie, bo w tem tkwi zbawienie ludzkości.

Struktura obecnego gospodarstwa społecznego nie jest tak prostą, a zagadnienia gospodarcze zbyt skomplikowane, aby je można było tak za jednym zamachem rozwiązać, rozciąć niby węzeł gordyjski. Oszczędność nie zawsze i nie na każdem polu da te cudowne rezultaty, o jakich się śni propagatorom z Instytutu. Weźmy dla przykładu oszczędność prywatną, konsumcyjną. Każdy zrozumie, że oszczędność jest tylko wtedy logiczna, jeżeli społeczeństwo wyzyskało swoją maksymalną siłę produkcyjną. Bo wtedy zaoszczędzone sumy dają możność wzmożenia tej produkcji. Jeżeli zaś, jak to obecnie jest w Polsce, zdolność produkcji nie została w pełni wyzyskana, jeżeli część fabryk i warsztatów pracy stoi lub ograniczyła swą produkcję, to oszczędność konsumcyjna nietylko pożytku nie przyniesie, ale działa wręcz szkodliwie.

Czyż może mieć cel społecznie użyteczny oszczędzenie jednego cetnara węgla, kiedy na jego miejsce można wydobyć dziesiątki innych? Nie. To oszczędzenie tego cetnara węgla w gospodarstwie konsumcyjnem da skutek wprost przeciwny: ograniczy produkcję węgla, wywoła zwiększenie bezrobocia, a co za tem idzie — dalsze skurczenie produkcji.

Zarzuci się, że ten obraz jest fałszywy, bo pieniądze oszczędzone idą przecież drogą banków i kas oszczędności jako pożyczki dla przemysłowców, którzy mogą za te pieniądze ożywić produkcję, według powyższego przykładu wyprodukować jeszcze jeden cetnar węgla. Pomińmy, że nie wszystkie pieniądze zaoszczędzone wracają do produkcji i że zapewne dużo jeszcze czasu upłynie zanim bodaj znaczną ich część będzie można w formie pożyczek użyć dla celów produkcji, pomińmy dalej, że pieniądz zaoszczędzony później przychodzi do rąk producenta niż pieniądz za sprzedane towary. Gdybyśmy nawet przyjęli, że wszystkie pieniądze zaoszczędzone w gospodarstwie domowem idą z powrotem na produkcję, to i tak ilość wytworzonych produktów się nie zwiekszy.

Dla samej możności produkowania, dla fabrykacji obojętnem jest, jaką drogą uzyska kapitał na produkcję, czy pieniądze przeznaczone na węgiel wrócą do niej jako uzyskane ze sprzedaży, czy z pożyczki, jeżeli ilość ich i szybkość obrotu będzie takasama. Zmieni się tylko druga strona medalu, zmieni się forma zużycia tego węgla: albo w razie zakupienia będzie skonsumowany, albo w razie zaoszczędzenia pieniędzy nań przeznaczonych, będzie zmagazynowany, będzie leżał na hałdach, bo zbyt jego jest ograniczony do pierwotnej ilości pomniejszonej jeszcze o tę zaoszczędzoną.

Całym więc „zyskiem" społecznym będzie tutaj zmniejszenie konsumcji, przy niezwiększeniu produkcji, a nawet utrudnienie produkcji przez konieczność opłacania procentów od wypożyczonych sum, podczas gdy w razie sprzedania miałby przemysł własny kapitał obrotowy, a dalej przez koszta magazynowania towaru.

Inna rzecz wtedy, kiedy popyt na towary, kiedy możność ich zużycia jest większa, niż zdolność wyprodukowania. Bo wtedy zaoszczędzony w konsumcji cetnar węgla nie będzie się utlenial na hałdach, ale zostanie natychmiast zużyty w gospodarstwie produkcyjnem...

Społeczeństwa obecne są w położeniu człowieka, który wyzyskuje zaledwie część możliwych do uzyskania dochodów. Czy takiego człowieka należy nakłaniać, aby z tych swoich częściowych dochodów oszczędzał, czy przedewszystkiem nie należałoby go skłaniać do powiększenia swych dochodów, a potem dopiero do odkładania pewnej ich części?

Oszczędzanie nie jest dziś środkiem bogactwa, może być jego skutkiem.

Należy dążyć do zbliżenia ekonomicznej zdolności produkcji do fizycznej możności wytwarzania i w tem leży zagadnienie usunięcia obecnego kryzysu gospodarczego, a drogi do tego celu sięgają głębiej, niż proste gromadzenie kapitałów.

A zatem, biorąc rzecz ze stanowiska zadań i uprawnień Instytutu, trzeba propagować racjonalizację, która jest także rodzajem oszczędności, a raczej środkiem oszczędzania, ale w produkcji nie w konsumcji, środkiem zbawiennym, bo przez potanienie produkcji przyczyniającym się do zmniejszenia oszczędności w konsumcji. Instytut tych dwóch rzeczy widocznie nie rozróżnia. Trzeba się zdecydować, nie można propagować dwóch idej wzajemnie się wykluczających, nie można krzyczeć: oszczędzajcie zawsze i wszędzie.

Rozumiemy, że międzynarodowy Instytut oszczędnościowy jako organizacja kapitalistyczna dąży do gromadzenia w interesie swej warstwy środków, na których się byt tej warstwy opiera, ale bardzo rzadko interes tej warstwy odpowiada interesom gospodarczym całego społeczeństwa.

ls.

Z życia robotniczego

ŁAMANIE USTAW OCHRONY PRACY

Jeśli za czasów samowładztwa Mikołaja II w głębokiej Rosji, a szczególnie na Syberji, chciano wytłomaczyć bezprawie, jakie wówczas panowało, to przytaczano jedną z wielu „gadek" ludowych, że — Car daleko, a Bóg wysoko — i tem po części tłomaczono bezmiar ówczesnego chaosu politycznego i społeczno-prawnego zamieszania, jakie mogło się zrodzić jedynie w państwie rządzonem przez kacyków absolutystycznych, przed nikim nieodpowiedzialnych.

U nas, przy najbliższych odległościach, jeśli chodzi o teren przestępstwa i siedzibę pobytu odnośnej władzy nadzorczej — dzieją się jednakże rzeczy zatrważające. Oto przykłady!

W **„Wadowickim przemyśle drucianym"** między 9 a 16 października przeprowadził inspekcję zakładu inspektor pracy z Krakowa, a to z przyczyny uporczywego nieposzanowania w tym zakładzie ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. Dla pełniejszego obrazu jak tamtejszy „samodzierżca" dyr. J. Górecki dba o praworządność — posłuży następujący wypadek: Ślusarz N. N. (w okresie kiedy odbyła się wizyta inspektora pracy) w dwu tygodniach, od 30 września do 13 października r. b. przepracował w pierwszym tygodniu 58 (ustawa dozwala tylko 46), a w drugim 60 godzin. Jesteśmy w posiadaniu oryginalnego dowodu, jaki otrzymują tam robotnicy przy wypłatach. Takich „wypadków" w „Druciarni" z owego czasokresu mamy do zanotowania **tylko 14** (czternaście). Nie dosyć na tem, że zmusza się w „Druciarni" do pracy w godzinach nadliczbowych, ale nie stosuje się wynagrodzeń zabezpieczonych ustawą; N. N. otrzymał tylko wynagrodzenie wymierzone jak za zwykłą pracę t. j. po 40 gr. za godzinę.

Upozorowane jest to bezprawie w ten sposób, że dyr. Górecki wprowadził dwie zmiany i to obie w czasie od 7 rano do 6 wieczór; jedna ze zmian rozpoczyna się od 10'30 przed południem.

„Brevillier i Urban", fabryka śrub w Sporyszu: Przedsiębiorstwo to posiada w Polsce dwie fabryki: jedną w Sporyszu, drugą w Ustroniu; na czele tych zakładów stoją dyrektorzy obcokrajowcy — ci przecież powinni dbać o dopilnowywanie obowiązujących przepisów prawnych, gdyż w przeciwnym razie, nieprzestrzeganie ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej winno mieć dla nich niemiłe następstwa. Kulturtrager sporyski dyr. Klimsch jest „mądry"; aby zmusić robotników do 12 godzinnej pracy, wezwał ich do siebie i oświadczył, że jeśli oni nie zgodzą się wykonywać pracy w gwintowni za 3 zmiany przez 2 zmiany robotników — on przyjmie innych. Praca więc odbywa się w przeciągu 24 godzin, ale tylko przez dwie zmiany robotników, czyli po 12 godzin dziennie.

Art. 14 rzeczonej ustawy orzeka: „Praca nocna... w zakładach, pracujących na dwie zmiany, od 10 wieczór do 4 rano jest wzbroniona..." Dyr. Rusz z Cieszyna, **(Brown - Boveri)** powiada, że robotnicy godzą się na pracę nadliczbową, sądzi więc, że robotnicy są też odpowiedzialni za to, co się dzieje w fabryce. Panowie ci, którzy, kiedy chodzi o obronę przez nich wyzyskiwanych robotników — zazdroszczą „Związkom Zawodowym" prawa obrony interesów zrzeszonych i strzegą się przed wpływami klasowych organizacji, natomiast tam gdzie wysuwa się sprawa zwalenia odpowiedzialności za porządek fabryczny — radziby widzieć współodpowiedzialnymi i... robotników.

Robotnicy w Rzeczypospolitej Polskiej muszą czemprędzej postarać się **o wprowadzenie — RAD ZAKŁADOWYCH** i w ten sposób ulżyć pp. dyrektorom w ich odpowiedzialności...! To odciążenie „opiekunów" — dyrektorów w zakładach przemysłowych jest konieczne, już choćby tylko przez wzgląd na dopilnowywanie ustawodawstwa ochronnego pracy.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH W WADOWICACH

Dnia 23 bm. z inicjatywy Rady wojewódzkiej PPS w porozumieniu z komitetem miejscowym PPS odbyło się w Domu Robotniczym w Wadowicach zgromadzenie robotników rolnych i małorolnych. Zgromadzenie zagaił tow. Józef Papla, który powołał na przewodniczącego tow. Michała Jakóba z Jaszczurowej. Referat wygłosił tow. Ulatowski z Krakowa, poczem robotnicy rolni i małorolni przystąpili do Związku zawodowego robotników rolnych. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS i Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Dyskusja nad Esperantem

W ubiegły piątek odbył się w sali wykładowej YMCA interesujący wieczór dyskusyjny na temat „Znaczenie gospodarcze języków obcych a Esperanto". Dyskusję zagaił prof. Dyboski, nawiązując analogię do angielskich klubów dyskusyjnych. — Podniósł wszelkie ich zalety natury dydaktycznej, które pragnąłby przeszczepić na nasz grunt. Przedewszystkiem więc zalecił ustalenie sobie opinji o danym przedmiocie przed rozpoczęciem dyskusji, a następnie przemawianie w zdecydowany sposób za lub przeciw, co w zbawienny, według niego, sposób wpływa na wyrobienie charakteru i nie przeciąganie dyskusji w nieskończoność. Następnie zalecił wykwintny i pełen kurtuazji sposób dyskutowania w Anglji, poczem oddał głos prof. Bujwidowi. Prof. Bujwid podniósł światowe znaczenie Esperanta z wielu względów, jak n. p. zjazdy międzynarodowe, stosunki handlowe, dalej znaczenie jako czynnika pomocniczego w odbywaniu podróży oraz jako wielkiego dobrodziejstwa dla kalectw, a mianowicie, ułatwienie w wydawaniu literatury światowej w jedynym języku, znanym przez wszystkich ślepców na całym świecie. Na zakończenie podniósł niezmiernie łatwą strukturę Esperanta.

Następnie przemówił prezes Izby Handlowej dr. Beres, który na podstawie swej praktyki wykazał niezmiernie doniosłe, gospodarcze znaczenie Esperanta. Krakowska Izba Handlowa otrzymywała bowiem listy w 21 językach, do którego tłumaczenia często krotć brakło w całem mieście ekspertów, odkąd jednakże ogłosiła, że przyjmuje listy po esperancku pisane, na poprzednich 21 otrzymała 17 pisanych po esperancku. Następnie Dr. Blasberg przedstawił znaczenie języka esperanckiego dla celów naukowych, jak n. p. publikowanie odkryć czy wynalazków. Ponieważ różni zaproszeni profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, mający bronić znaczenia innych języków, nie nadeszli, przeto prof. Dyboski był zmuszony złożyć na pewien czas przewodnictwo i przemówić contra Esperanto. Postawił on, w swem przemówieniu, język angielski na przodującem miejscu, a to dlatego, że należy iść zgodnie z obecnym prądem. Ponieważ już 4/5 ludzkości językiem tym włada, czemużby i pozostała jedna piąta nie miała się go douczyć.

W dalszej dyskusji przemawiali za Esperantem: prof. Tadeusz Biliński, dyr. Tor, inżynier Cybulski i inni, podnosząc także pacyfistyczne znaczenie Esperanta. — Ponieważ brakło przedstawicieli strony przeciwnej, postanowiono na wniosek prof. Dyboskiego urządzić ciąg dalszy dyskusji, na którą koniecznie należałoby dla uniknięcia jednostronnością ściągnąć większą ilość obrońców języków obcych. Wieczór, według angielskiego wzoru, podanego przez prof. Dyboskiego, odbył się na wysokim poziomie, a licznie zebrana publiczność gorącym aplausem poparła wniosek ponownego zebrania się w celu zakończenia dyskusji.

Przegląd prasy

—o—

Sesja Sejmu zwołana. — Bez niedopowiedzeń. — Chybione porównanie.

A więc Sejm został zwołany na sesję zwyczajną, czyli — jak się to teraz nazywa — budżetową. Prasa rządowa stosuje swym obyczajem metodę szantażu, oświadczając Sejmowi zgoła niedwuznacznie: Jeśli Sejm pójdzie rządowi na rękę, dostanie cukierka i będzie traktowany przyzwoicie. — Gdyby zaś Sejm chciał odegrać rolę inną, niż posłusznego podkomendnego rządu — otrzyma cięgi. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" informuje, że

> ...koła rządowe przewidują dwie ewentualności dalszego układu stosunku między rządem a ciałami ustawodawczemi. Jeżeli Sejm zdobędzie się na **rzeczową współpracę z rządem**, to wówczas program jego prac będzie rozszerzony i poza budżetem przypadnie mu do załatwienia **szereg zadań ustrojowych.**
>
> Gdyby zaś nadal uprawiał opozycję przeciw rządowi i dążył do skreślenia tych pozycyj budżetowych, na których zależy premjerowi, **wówczas obie izby zostaną rozwiązane jeszcze przed upływem kadencji.**

„Rzeczową współpracę z rządem" należy rozumieć przez głosowanie za komendą rządu. Trudno przy... zać, by stronnictwa sejmowe zgodziły się dla siebie na tę rolę. Wszakże stoimy przed wyborami! A w takiej sytuacji — pisze „Nowa Reforma" —

> ...trudno będzie dziwić się stronnictwom, jeżeli będą myślały więcej o wyborach niż o budżecie, którego by i przy najlepszej woli w pozostałym okresie legislacyjnym załatwić nie zdołały.
>
> Zresztą także i z punktu widzenia **czysto państwowego** takie postępowanie stronnictw nie będzie znowu tak bardzo kary i pogardy godnem, jak się to wydaje niektórym. Dopóki istnieje chociażby pozór demokracji i parlamentaryzmu, **dopóty muszą istnieć stronnictwa,** które w tych warunkach są wyrazem i instrumentem, nietylko takich czy innych ciasnych interesów klasowych, grupowych czy zgoła osobistych, lecz także **organami opinji politycznej społeczeństwa,** która w demokracji i parlamentaryzmie jest najwyższą instancją rządzącą.

Mylą się „sanatorzy", jeżeli sądzą, że wybory zmiotą dotychczasowe stronnictwa. Wybory zmienią układ sił na korzyść lewicy, a niekorzyść prawicy, ale „sanacja" w nowym Sejmie będzie grupą bardzo nieliczną.

* * *

„Czas", niepoprawny staruszek, ma dla ustępującego Sejmu tylko słowa pogardy. Wylicza też długi rejestr popełnionych i niepopełnionych win tego Sejmu, aby dojść do takiej konkluzji:

> Jeśli ktoś z posłów nie czuje w swojej piersi wołania głosu sumienia za to wszystko, jeśli chodzi wśród nas pozornie z jasnem czołem, jeśli wybiera się prosić współobywateli poraz drugi o zaufanie, **to czoło ma miedziane, a sumienie skamieniałe.**

Przełóżmy tę patetyczną tyradę na język dnia codziennego, a przeczytamy: Dotychczasowi posłowie nie mogą znaleźć się w nowym Sejmie, muszą do niego wejść nowi ludzie. Inaczej nowy Sejm nie będzie lepszy od obecnego. A więc — doradza „Czas" — **trzeba zmienić ustrój państwa.**

> W Polsce zarysuje się niebezpieczeństwo dalszych przewrotów i ciągłego deptania praworządności. To właśnie, co można jedynie **przez trwałą i gruntowną reformę ustroju raz na zawsze wykluczyć.** Takie to refleksje nasuwa ostatnia sesja obu izb, którym podobnych obyśmy już nie widzieli, co niech się stanie.

Kto mówi „A", niech powie i „B". Nuże, panowie konserwatyści! Mówcie jasno i bez osłonek — **jaka to ma być „trwała i gruntowna reforma ustroju"?** Faszyzm, bolszewizm, monarchja, parlament kurjalny? Pp. konserwatyści są wstydliwi, jak młode dziewice. **Trzeba mówić wyraźnie, do czego się zmierza.**

* * *

„Głos Narodu" dokonał dziwnego odkrycia: oto polska dyktatura marszałka Piłsudskiego ma przypominać dyktaturę hiszpańską gen. Primo de Rivery, ta zaś ostatnia ewolucyjnie i spokojnie nawraca do demokracji parlamentarnej. Wolne żarty! Prawdą jest tylko to, że Primo de Rivera okazał się nieudolnym naśladowcą Mussoliniego i szuka rozpaczliwie drogi wyjścia z bałaganu, którego narobił w Hiszpanji. Jego „Zgromadzenie narodowe" jest kpinami z idei parlamentarnego przedstawicielstwa narodu.

Hiszpanom z ulicy świętego Krzyża 11 (dom własny) może się Primo de Rivera podobać. Swego czasu podobał się im Mussolini, a do dziś podoba się Witos i Dmowski. **„Rzym czy Madryt?"** pyta organ klerykałów, a my dodajemy: „Gdzie Rzym, gdzie Krym; gdzie Primo de Rivera, a gdzie demokracja i parlamentaryzm?

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH

III zjazd Związku zawodowego pracowników Kas chorych i instytucyj ubezpieczeń społecznych odbędzie się w dniach 30 i 31 października i 1 listopada br. w sali domu ZZK w Warszawie.

VI ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO

We wtorek rozpoczęły się obrady VI Zjazdu Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce w lokalu warszawskiego oddziału Związku.

Przed rozpoczęciem obrad zaszedł bardzo przykry fakt, pierwszy tego rodzaju w historji ruchu zawodowego w Polsce. W czasie, gdy delegaci zbierali się, zjawiła się **policja**, oświadczając, iż, na zlecenie władz wyższych, **nie pozwoli na odbycie Zjazdu**, o ile organizatorzy nie uzyskają na to specjalnego pozwolenia! Delegatów, którzy przyszli później, wogóle nie wpuszczono na salę. Na skutek tego oświadczenia, tow. Kwapiński i Szczerkowski, imieniem Komisji Centralnej Zw. Zaw., interwenjowali telefonicznie u władz. Oświadczono im najpierw, że — na podstawie przepisów o zgromadzeniach — władze mają prawo zabronić odbycia Zjazdu, o ile przewidziany jest w nim udział przedstawicieli zagranicznych (?!) — gdyż w takim wypadku, Związek winien **uzyskać specjalne pozwolenie!**

Towarzysze nasi oświadczyli, że Związek pracowników gastronomiczno - hotelowych jest związkiem legalnym, posiadającym zalegalizowany statut — i że tak, jak było zawsze dotychczas praktykowane, Zarząd Związku powiadomił komisarjat rządu specjalnem pismem o mającym się odbyć Zjeździe. **Postępowanie władz w tym wypadku jest najzupełniej niezrozumiałe.**

Jak się okazało później, władze administracyjno-policyjne dlatego nie chciały pozwolić na odbycie Zjazdu, ponieważ krążyły pogłoski, iż na obrady przybędzie, między innymi jako gość przedstawiciel rosyjskiego Związku pracowników gastronomicznych. Wkońcu zażądano w min. spraw wewnętrznych, aby prezes Związku zwrócił się o pozwolenie w południe do ministerstwa.

Nie chcąc doprowadzić do nieodbycia się Zjazdu, prezes Związku tow. Bawarski udał się z dwoma członkami Zarządu do min. spraw wewnętrznych — i pozwolenie otrzymał. Wobec powyższych faktów, Zjazd mógł się rozpocząć dopiero o godz. 2 po poł.

W Zjeździe bierze udział około 40 delegatów. Reprezentowane są wszystkie ważniejsze miasta w Polsce. Również obecni są w charakterze gości, przedstawiciele innych związków zawodowych.

Zjazd otworzył prezes Zarządu, tow. **Bawarski.** W imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. powitał zebranych, tow. poseł **Szczerkowski.** Następnie przemawiali imieniem oddziału warszawskiego Związku — tow. Janicki, oraz przedstawiciele innych oddziałów związku.

Do prezydjum powołano na przewodniczących — tow. Bawarskiego (Warszawa) i **Drozdowskiego** (Kraków); na asesorów i sekretarzy tow. Lisa (Katowice), Piwka (Warszawa), Sieradzkiego (Warszawa), Janickiego (Warszawa), Baeckera (Lwów), Zabłockiego (Łódź), Koczura (Kraków).

Na zjazd nadeszły depesze powitalne od Związków pracowników gastronomicznych w Czechosłowacji i Rumunji.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W GÓRNICTWIE

Według statystycznych obliczeń wyższego urzędu górniczego w Katowicach ilość nieszczęśliwych wypadków za ubiegły kwartał w kopalniach górnośląskich przedstawia się następująco: lipiec lekkie — 893, ciężkie — 35, **śmiertelne 9**, w sierpniu lekkie 973, ciężkie 19, **śmiertelne 12**, wrzesień lekkie 977, ciężkie 22, **śmiertelne 6.** Ogólna liczba wypadków wynosiła 2.945, co w porównaniu z poprzednim kwartałem oznacza pewien wzrost.

KONGRES HISZPAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAW.

Hiszpańskie związki zawodowe, które od pięciu lat nie mogły odbyć żadnej konferencji, zwołały ostatnio zjazd, na którym 286 delegatów reprezentantów **103.672 robotników.** Przewodniczący zjazdu zaznaczył w swej mowie, że zjazd obecny jest **najważniejszym momentem w całej historji hiszpańskiego ruchu zawodowego.** W słowach końcowych wspomniał o zmarłych bojownikach socjalizmu, o Pablo Iglesias, Jauresie, Matteottim i wszystkich innych, którzy swe życie poświęcili sprawie robotniczej. Na kongresie wybrano komisję, która miała się zająć ustosunkowaniem się związków zawodowych do t. zw. „zgromadzenia narodowego". Komisja uchwaliła zbojkotować „zgromadzenie narodowe", które ma być nędzną imitacją parlamentu.

AMERYKAŃSKA FEDERACJA PRACY

Liczba członków amerykańskich związków zawodowych (Amerykańska Federacja Pracy, krótko A. F. of. L) wynosi obecnie 2.812.407, w porównaniu z 2.803.966 członkami w roku ubiegłym. Największą liczbę członków związki zawodowe osiągnęły w roku 1920, a mianowicie 4.078.740. — W chwili wybuchu wojny członków było 2.020.671, w roku 1897 — 264.825, a wroku 1885 zaledwie 50.000. Należące do związków zawodowych 106 organizacyj państwowych i międzypaństwowych (Stany Zjednoczone i Kanada) składają się z 29.394 związków lokalnych. Prócz tego 365 organizacyj lokalnych należy bezpośrednio do A. F. of. L. W poszczególnych stanach istnieje ogółem 49 federacyj stanowych.

Dochody związków zawodowych wynosiły w ubiegłym roku 524.284'74 dolarów; do tego doliczyć trzeba jeszcze saldo z ubiegłego roku w wysokości 210.391'96 dolarów, a otrzymamy ogólny przychód, wynoszący 734.676'70 dolarów. Wydatki w roku 1926 wynosiły 485.033'96 dolarów, saldo na przyszły rok wynosi więc 251.642'74 dolarów. Z liczby tej należy odliczyć 217.839'56 dolarów na fundusz strajkowy poszczególnych organizacyj lokalnych. Pieniędzy tych wolno użyć jedynie w postaci zapomóg strajkowych i w wypadku redukcji poszczególnych członków. Reszta, 33.803'18 dolarów idzie na cele ogólne.

Działalność związków zawodowych obejmowała wszelkie dziedziny życia społecznego, a więc akcje o podwyżkę zarobków, ograniczenie czasu pracy, politykę społeczną, walkę przeciw Company Unions, (fabrycznym związkom, będącym na usługach kapitalistów), banki robotnicze i kwestje emigracyjne.

Ruch spółdzielczy

800 TYSIĘCY ZORGANIZOWANYCH SPÓŁDZIELCÓW

Najliczniejsza w Polsce organizacja spożywców — „Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej", opracował dane, dotyczące spółdzielni związkowych w roku 1926.

Według tych danych, **do Związku należały w r. z. 802 spółdzielnie, liczące 415.000 członków.**

W okresie przedwojennym stowarzyszenia związkowe liczyły 60.000 członków. Cyfra ta w wojennym okresie kontyngentowania produktów pierwszej potrzeby (które najłatwiej było otrzymać w kooperatywach) wzrosła do 700 tysięcy. Liczba ta — naturalnie — po skasowaniu kontyngentów za... ła spadać. Proces czyszczenia rejestrów spółdzielni z członków tego okresu (t. zw. kartkowych członków) ma się ku końcowi. Spowodował on zmniejszenie się liczby członków stowarzyszeń związkowych w r. 1925 o 114 tys. członków, zaś w r. z. już tylko o 17 tysięcy członków.

Jeżeli uwzględnimy stojące poza tym związkiem spółdzielnie rolniczo-spożywcze Małopolski (w liczbie stu kilkudziesięciu), grupę spółdzielni spożywców, należącą do Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu (około 16), spółdzielnie spożywców wojskow. (około dwustu kilkudziesięciu) i spółdzielnie ukraińskie (około dwustu kilkudziesięciu), **to ogólną liczbę zorganizowanych spożywców w Polsce określić można liczbą 8.0 tysięcy.**

Z sali koncertowej

—o—

KONCERT JAROSŁAWA KOCIANA

(ml) Kocian wszedł na drogę, wskazaną wzorami gry klasycznej. Jeśli jej nie opanował jeszcze całkowicie, należy to kłaść na karb jego bujnego temperamentu, który dawniej często burzliwie przelewał się poza normy nawet najswobodniej pojętej interpretacji. Obecnie temperament zmaga się ze ścisłem ujmowaniem formy. Ta walka wychodzi czasem na szkodę gry, ale tylko czasem. Za to wynagradza obficie tam, gdzie przemawiać ma głównie technika.

Subtelnie pogodnie wypadł koncert A-dur Mozarta, dobrze fantazja na temat „Carmen" Sarasatego. W drugiej części koncertu Dvoraka gra Kociana zajaśniała bardzo wysokiemi walorami formy i treści i znalazła pełne zrozumienie publiczności. Wymogła ona na artyście nadprogramowe odegranie słowackich pieśni.

Publiczności było więcej, niż na kwartecie drezdeńskim. Nieodparcie narzuca mi się jednak wciąż pytanie: Gdzie wy podzieliście się, muzykalni entuzjaści starego Krakowa?

LISTY Z KRAJU

Stanisławice (powiat Bochnia), 24 października.

Przystanek kolejowy. — Sprawy gminne.

Dzięki staraniom dzielnych kilku towarzyszów oraz poparciu tow. posła Dra Marka **udało się nam uzyskać dla naszej gminy przystanek między Bochnią a Kłajem.** To też poczytuje to okoliczna ludność za zasługę naszemu posłowi, że dzieci i robotnicy, oraz rolnicy nie muszą do szkoły, do służby, z nabiałem i jarzynami chodzić do stacji 4 kilometry, ale mają ją na miejscu.

Jeszcze z początkiem kwietnia miały się odbyć **wybory gminne.** Kolejarze i pocztowcy wpadli na dobry pomysł, gdyż postarali się o potwierdzenia, jakie podatki płacą i okazało się, **że właśnie robotnicy płacą większe podatki,** niż zamożniejsi gospodarze, skutkiem czego robotnicy mają prawo głosowania i wyboru w pierwszem i drugiem Kole, zaś rolnicy nawet zamożni w trzeciem Kole. To samo stało się w sąsiednich gminach: Szarowie i Kłaju. To nie podobało się zdetronizowanemu Witosikowi, wójtowi Kasprzykowi i odnosili się w tej sprawie do starostwa w Bochni. Dziwne, że dotąd wybory się nie odbyły, a natomiast zainteresował się gminą naszą zausznik Witosa i Kiernika, p. Gadowski, lustrator wójtów z rady powiatowej w Bochni i jakkolwiek rzadko gminę odwiedza, to jednak tym razem bawił w niedzielę popołudniu w sprawach urzędowych w naszej gminie z panem leśniczym Błońskim, kumotrem pani Klotzowej, starali się na radzie gminnej o przeprowadzenie do skutku sprzedaży gruntu gminy na rzecz Klotzowej pod piekarnię, **a o wyborach ani słychu.**

Czy panom Gadowskiemu i Błońskiemu zdaje się, że z kolejarzami i pocztowcami w Stanisławicach wszystko zrobić można?!

Robotnicy nie zniosą tej polityki i lepiej zrobi pan lustrator, jeżeli dopilnuje w gminie **wyczyszczenia i zarybienia stawu, na który stara rada zaciągnęła kredyt 1300 złotych, a staw dotąd gnije.**

A cóż na to wszystko powie pan starosta w Bochni?

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 października.

ZABIŁ OJCZYMA

Dnia 8 sierpnia br., gdy Aleksander Koszelow usiłował żonę swą pobić kamieniem, gdy ją kopał i maltretował, wdał się w zwadę małżeńską Stefan Kamieniarz, pasierb Koszelowa, chwycił za duży hebel stolarski, którym Koszelow mu groził, uderzył nim ojczyma w głowę w sposób tak nieszczęśliwy, że ojczym padł na miejscu od ciosu tego martwy. Stefan Kamieniarz oddał się odrazu w ręce policji, a wczoraj odpowiadał z tego powodu za zbrodnię zabójstwa przed krakowskim sądem okręgowym karnym. Oskarżony do czynu się przyznał, a na obronę swoją przytoczył, że bronił przed napaścią siostrę swoją, a następnie matkę, że śp. ojczym jego był człowiekiem bardzo gwałtownym i porywczym, że krytycznego czasu był właśnie pijanym, że na niego samego porwał się z siekierą i chciał go uszkodzić, a gdy tę mu wyrwał, porwał hebel ze stolarskiego warsztatu, by go ugodzić i że wówczas z obawy o swoje życie hebel ojczymowi wyrwał i błyskawicznie go nim uderzył, nie przypuszczał jednakże, że następstwa uderzenia tego będą takie fatalne.

Trybunał przesłuchał Julję Koszelow, matkę oskarżonego i Pawła Szubla, wójta Baliña, którzy mniej więcej potwierdzili tłumaczenie się oskarżonego. P. Prof. Dr. Wachholz, jako znawca, stwierdził, że sekcja zwłok śp. Koszelowa była wadliwie przeprowadzoną, że świadectwo lekarskie jest spisane niedostatecznie i że wobec tego nasuwają się trudności w ustaleniu bezpośredniej przyczyny śmierci Koszelowa, że jednakowoż z uwagi na rozległość i jakość urazu, przyjąć należy, że uderzenie heblem zmiażdżyło szczękę i kość nosową, spowodowało złamanie podstawy czaszki i krwotok do wnętrza mózgu, co musiało być następstwem śmierci. — Wobec uwag prof. Wachholza wniósł obrońca na ekshumację zwłok i przeprowadzenie dodatkowej sekcji, celem stwierdzenia, że przyczyną śmierci był udar serca (czego oskarżony przewidzieć nie mógł), zwłaszcza, że denat był alkoholikiem i cierpiał na daleko posuniętą miażdżycę tętnic. Trybunał wnioskowi temu odmówił, a po przemówieniu obrońcy, uwolnił oskarżonego od zbrodni zabójstwa, zasądzając go natomiast za przekroczenie obrony koniecznej (wyst. z paragrafu 335 uk.) na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżony karę przyjął.

Przewodniczył Senatowi sso. Dr. Droździkowski, wotowali sso. Wiśniewski i sso. Dr. Warchałowski, oskarżał prokurator Golik, a bronił adw. Dr. Seweryn Gottlieb.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

KRONIKA

Kraków, 27 października.

W sprawie uregulowania cen mięsa

Na posiedzeniu komisji administracyjnej w dniu 26 bm. w dyskusji nad sprawą udzielenia gwarancji przez gminę miasta Krakowa dla kredytu spółki „Caro", udzielającej pożyczek rzeźnikom i masarzom (w kwocie 700.000 złotych), r. m. tow. dr. Muller podniósł zastrzeżenie, oświadczając, **że rzeźnicy zupełnie nie przestrzegają ostatnio ogłoszonego przez magistrat cennika na mięso.**

Wiceprezydent dr. Wielgus **przyznał, że rzeźnicy pobierają ceny wyższe od cennika** i oświadczył, że zarządził kontrolę rzeźników co do jakości mięsa (I, II i III klasy) i że w najbliższych dniach nastąpi **ponowne uregulowanie cen mięsa. Wysokość opłat rzezalnianych, targowych i myt:lczych** na rok 1928 ustaliła Komisja administracyjna w tej samej wysokości, co obecnie.

—ooo—

Odnowienie gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

Zarząd restauracji zakładów Uniw. Jagiellońskiego przystąpił ostatnio do odnowienia fasady gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej (Collegium maius) od strony ul. Jagiellońskiej. Restauracja obejmie zniszczone ściany, framugi okienne i witraże uszkodzone wskutek wybuchu prochowni w Witkowicach, oraz malowany fryz z postaciami 34 profesorów, dobrodziejów i najwybitniejszych uczniów Uniw. Jagiell. z czasów od XVI do XIX wieku. Szereg portretów zostało wykonanych przez nieznanego autora, w czasie ostatniej adaptacji Collegium maius, przeprowadzonej przez Józefa Kremera w ub. stuleciu. Z powodu wilgoci murów portrety na fryzie uległy zniszczeniu tak, że artysta-malarz Wiesław Szymborski będzie musiał bądź to dorabiać części postaci, bądź też domalowywać całe głowy, według rysunków zachowanych w dziale grafiki Bibljoteki Jagiellońskiej. Wśród portretów fryzu widnieją postaci Mikołaja Kopernika, Jana Długosza, Stanisława Sokołowskiego, Hugo Kołłątaja itd.

Prace restauracyjne, któremi kieruje rektor Szyszko-Bohusz potrwają kilka tygodni. Zaznaczyć należy, że front gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej od ul. św. Anny został odnowiony przed dwoma laty.

—ooo—

Pożar w garbarni w Ludwinowie

ROBOTNIK CIĘŻKO POPARZONY

Wczoraj rano **wybuchł pożar w Polskich Zakładach Garbarskich w Ludwinowie** przy ul. Barskiej. Na miejsce pożaru wyjechały dwa plutony straży ogniowej. **Pożar wybuchł** w wmurowanym w ziemię **magazynie,** mieszczącym **materjały łatwopalne. Zapaliły się odpadki celuloidu,** od czego zajęły się leżące obok materjały, oraz **szopa kryta dachem z papy.** Straż ogień ugasiła; **szopa spłonęła.** Dzięki temu, **że materjały łatwopalne,** jak lakier na spirytusie, kauczuk i celuloza znajdowały się **w zamkniętej komorze, pożar nie przybrał znaczniejszych rozmiarów.** Podczas wybuchu **robotnik Jan Piszczek, który zajęty był w magazynie, uległ cięższemu poparzeniu.** Po opatrzeniu, lekarz pogotowia przewiózł Piszczka do szpitala św. Łazarza. Szkoda wynikła z pożaru narazie nie ustalona.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Posiedzenie komisji drogowo-kanałowej odbyło się we wtorek 25 b. m. Poza porządkiem dziennym uchwalono wniosek rm. tow. Oplustila, aby łącznie z uporządkowaniem ulicy Nadwiślańskiej przystąpiono do uporządkowania ulic Zabłocie, Węgierskiej i Józefińskiej. Uchwalono również wniosek rm. tow. Kluczki, aby na następnem posiedzeniu komisji przedłożono wniosek, zdążający do uporządkowania rynku Kleparskiego, ulic Filipa, Krótkiej i Krzywej.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW ABONAMENTOWYCH I BILETÓW TRAMWAJOWYCH NA LISTOPAD. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia publiczność, że sprzedaż znaczków abonamentowych i biletów tramwajowych na listopad odbywać się będzie w biurach dyrekcji w dniach: 30 bm. od godziny 9—12, 31 bm. od godziny 8—1, 1 listopada od godziny 9—12, 2 listopada od godziny 8—12, pozatem sprzedaż odbywać się będzie również w sklepie gazowni miejskiej, plac Szczepański 1 29 bm. od godz. 8—19, dnia 31 bm. od godz. 8—19 i dnia 2 listopada od godz. 8—19.

KWIATY ŻYWE I SZTUCZNE, oraz wieńce w wielkim wyborze od najtańszych począwszy są do nabycia w Miej. Zakładzie ogrodniczym vis a vis cmentarza przy ul. Rakowickiej 35.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj o godz. 4 popoł. interwenjowało pogotowie ratunkowe w fabryce „Odlew" na ul. Grzegórzeckiej, gdzie maszyna zmiażdżyła palec Stanisławowi Tomaszewskiemu, robotnikowi. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia do szpitala chirurgicznego.

GŁODÓWKA. Jak sobie czytelnicy przypominają, we czwartek 13 bm., t. j. w sądny dzień żydowski aresztowała policja na Panieńskich Skałach około 80 młodych chłopców i dziewcząt, które spożywały tam potrawy zakazane rytuałem. Aresztowanych odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego, gdzie przystąpili do głodówki. Chłopcy zaczęli głodówkę w sobotę 22 bm., dziewczęta w poniedziałek 24 bm. Aresztowani żądają przyspieszenia śledztwa i wypuszczenia ich z więzienia, nie poczuwają się bowiem do żadnej winy, prócz jedzenia „trefnej" strawy.

WOJOWNICZY DUDEK. W szynku Bielfelda przy ul. Księcia Józefa zabawiało się wesoło dwóch osobników. Nagle wkroczyła do lokalu policja. Weseli młodzieńcy zobaczywszy stróżów bezpieczeństwa rzucili się do ucieczki. Niestety jeden z uciekających Józef Dudek został przytrzymany. Dudek chciał jednak wyrwać się z rąk policji i wyjął nóż z kieszeni, rzucając na wywiadowcę. Przy pomocy nadbiegłego policjanta zdołano obezwładnić Dudka, który nożem rozpruł spodnie wywiadowcy. „Niebezpieczny ptaszek" powędrował „pod Telegraf". Okazało się, że Dudek poszukiwany jest przez władze wojskowe jako dezerter.

WIZYTA CYPARY Z BIAŁEGOSTOKU W PARKU JORDANA. Aresztowano Piotra Cypara, lat 18, z Białegostoku, bez zamieszkania, za kradzież zarzutki i naczynia stołowego z mleczarni w parku Dra Jordana na szkodę Józefa Walasa.

WYPRAWA ZŁODZIEI KRAKOWSKICH W SUCHEJ. Podczas jarmarku w Suchej delegowane tam organa śledcze krak. tut. Wydziału Śledczego aresztowały znanych złodziei kieszonkowych, a mianowicie: Stefana Sowickiego, Andrzeja Letcha, Jana Mastalerza i Józefa Mateję, którzy wybrali się tam w celach kradzieży.

Aresztowano tam również Annę Godzik, lat 27, z Wieliczki za kradzież materji ze straganu. — Wszystkich odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Suchej.

AMATORZY APARATU RADJOWEGO. Włamano się zapomocą wytrycha lub dobranego klucza do warsztatu firmy „Elektrofon" przy ulicy Grodzkiej 43 i skradziono stamtąd 1 aparat radjoodbiorczy 4-lampkowy wartości 400 zł.

ROZMAITOŚCI ZŁODZIEJSKIE. Skradziono Soji Marji, gospodyni z Woli Batorskiej, bańkę z mlekiem wartości 18 zł. 80 gr., którą chwilowo pozostawiła w ul. Bonerowskiej. — Franciszkowi Nowakowi z Rząski skradziono z wozu na placu Biskupim raglan wartości 60 zł. — Wenkemu Janowi z Wlosani pow. Kraków skradziono na tandecie z kieszeni portfel z wekslem na 550 zł.

ZGINĘŁA WYDRA. Gemeinerowi Nisemowi, współwłaścicielowi składu futer przy placu Marjackim 3 skradziono ze sklepu skórkę wydrową wartości 300 zł. Gemeiner podejrzenie kieruje na 2 kobiety, które w tym dniu oglądały u niego skórki i po ich odejściu zauważył brak wymienionej skórki.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Znaleziono w klatce schodowej realności przy ul. Kanoniczej 16 porzucone niemowlę płci żeńskiej około 2 miesiące liczące. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka, a za matką wdrożono dochodzenia.

—ooo—

WIEC EMERYTÓW I RENCISTÓW KOLEJOWYCH ORAZ WDÓW I SIERÓT PO KOLEJARZACH odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8 z udziałem posłów. Wiec zwołuje Powszechny Związek emerytów państwowych, Oddział okręgowy w Krakowie.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KSIĄŻKI W LIPSKU. We czwartek 27 bm. o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego wygłosi Dr. Robert Jahoda Żółtowski na powyższy temat odczyt. — Wstęp wolny.

ODCZYT O DANIŁOWSKIM. Dziś w czwartek o godzinie 7 wieczorem w Kolegjum wykładów naukowych, Rynek główny 39, tow. red. Emil Haecker wygłosi odczyt o Gustawie Daniłowskim.

TENDENCJE SOCJALISTYCZNE W GOSPODARCE WSPÓŁCZESNEJ. Druga część odczytu pod tym tytułem wygłosi staraniem TUR'a tow. Dr. Ringelheim w piątek 28 bm. w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I piętro. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani.

„ZMIANA KONSTYTUCJI". Odczyt Jana Tarnowskiego urządza klub społeczny (Rynek główny 32, II p.) w piątek 28 bm. o godzinie 8 wieczorem. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI dzieł Ludomira Slendzińskiego oraz wystawy bieżącej odbędzie się, nie jak zapowiedziano w piątek, lecz w sobotę 29 bm. o godzinie 10 przedpołudniem. Opóźnienie o jeden dzień nastąpiło z tego powodu, że na wystawę tę nadesłano ogromny materjał, który trzeba było rozsegregować i przygotować katalog. Nowa ta wystawa przedstawia się bardzo interesująco i napewno ściągać będzie tłumy publiczności.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek poraz piąty „Fura słomy". Jutro w piątek z powodu próby generalnej „Turandot" teatr zamknięty. Kasa dzienna rozpoczęła rozsprzedaż biletów na sobotnią premjerę. Znaczna ich część zarezerwowana została dla licznie zgłoszonych zamiejscowych gości ze świata literackiego i artystycznego.

OPERETKA „NOWOŚCI". — Marjan Wawrzkowicz, wykonawca partji tytułowej w operetce Fr. Lehara „Paganini" wystąpi w niej nieodwołalnie poraz ostatni dziś we czwartek. Jutro w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. W sobotę premjera operetki „Karnawał miłości", wystawiana z wielką starannością w najlepszej obsadzie, urozmaicona baletami i ewolucjami w bogatej szacie kostjumowo-dekoracyjnej. Operetka ta powtórzona zostanie w dniach następnych. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Paganini".

SCENA TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO (plac Serkowskiego 7) odegra w niedzielę 30 października i we wtorek 1 listopada sztukę ludową w 11 odsłonach „Młynarz i jego córka". Początek o godzinie 6 wieczorem. W przerwach orkiestra smyczkowa Towarzystwa Domu Robotniczego.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najsłynniejszych pianistów, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze.

ORKIESTRA NARODOWA POD DYREKCJĄ STANISŁAWA NAMYSŁOWSKIEGO wystąpi w piątek 4 listopada w Starym Teatrze po objeździe 74 miast północnej Ameryki. Bilety od 1—6 złotych są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

SPORT

II KONGRES ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH. Zarząd Główny ZRSS przypomina wszystkim delegacjom, przybywającym na Kongres, iż obrady rozpoczną się dnia 31 bm. w lokalu warszawskiego OKR PSS, o godzinie 16, a nie o godzinie 18, jak poprzednio było podane.

Z Polski

DO ZARZĄDU ZWIĄZKU MIAST zostali wybrani na zjeździe Związku miast w Poznaniu z listy PPS tow. Rajmund Jaworowski (Warszawa), Szpotański (Warszawa), E. Bobrowski (Kraków), Szczyrek (Lwów), Czyż (Wilno), pos. Pączek (Lublin), Bień (Sosnowiec), Zbrożyna (Płock), Uziembło (Radom), Budzyńska - Tylicka (Warszawa), Erlich (Bund, Warszawa). Z listy kompromisowej weszło 8 endeków i chadeków, 3 „sanatorów", 2 sjonistów, 8 Poznańczyków i 2 przedstawicieli małych miast.

URZĘDNIK MAGISTRATU STRZELIŁ SOBIE W SERCE. Nocy wczorajszej około godz. 1.15 w jednym z barów na Krak. Przedmieściu w Warszawie rozległ się nagle głośny huk wystrzału, a jednocześnie jeden z gości, siedzący samotnie przy stoliku, zsunął się z krzesła na podłogę. Przeniesiony do szpitala św. Rocha samobójca zmarł w poczekalni po kilku minutach. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, ustalono, że jest to Jerzy Galiński, rysownik, urzędnik wydziału finansowo-podatkowego magistratu.

ROBOTNICA OSKALPOWANA W TRYBACH MASZYNY. W przędzalni i tkalni juty sp. akc. „Stradom" w Częstochowie zdarzył się wstrząsający wypadek. W oddziale preparacji podczas czyszczenia maszyny została pochwycona za włosy przez maszynę 19-letnia robotnica Wanda Kaczyńska. Rozpędzona maszyna zerwała jej włosy z głowy wraz ze skórą, tak, że dziewczyna zupełnie oskalpowana padła nieprzytomna, zalana strumieniami krwi. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

ZAMORDOWANIE 4 OSÓB. W Jostynowie pod Łodzią znaleziono w domu gospodarza Fryderyka Klema 4 trupy: gospodarza, jego żony, córki i wnuka. Klem, znany jako zamożny, został widocznie napadnięty przez bandytów w celach rabunkowych. Dotychczas zbrodniarzy nie ujęto.

O MAJĄTEK POWSTAŃCA. Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał powództwo p. Stanisława Zachwatowicza, sybiraka, którego rodzicom rząd rosyjski skonfiskował majątek Berdówka pow. lidzki), nabyty następnie w drodze licytacji przez rosyjskiego generała Dembowickiego. P. Zachwatowicz wystąpił przeciw spadkobiercom rodziny Dembowickich o zwrot majątku Berdówka i uzyskał przychylny dla siebie wyrok.

Z SAMBORA piszą nam: Powszechnie mówią o mających w najbliższym czasie nastąpić zmianach w zarządzie miasta. Niektórzy wiedzą i to nawet z autorytatywnych źródeł, że ma być zamianowany nowy komisarz i zmieniony skład rady przybocznej. Mówią też o bliskiej lustracji kasy i gospodarki magistratu. Ile w tem wszystkiem prawdy — czy ktoś zdolny jest przeniknąć tajemniczość osłaniającą u nas wszelkie poczynania? Ostatnio wyłożył magistrat część ulicy Lwowskiej od urzędu skarbowego do dworca asfaltem. O jakości tych robót „magistrackich" świadczy fakt, że po przepuszczeniu pierwszych wozów widoczne były zagłębienia w miejscach, któremi wozy przeszły. Jak można było tak liche roboty odebrać? Kto odpowie za wyrządzoną gminie szkodę?

Z zagranicy

BARBARZYŃSTWO. Zasadzony w Zopotach w czasie światowego kongresu esperantystów „dąb esperantystów" został przez niewyśledzonych dotychczas sprawców zniszczony. Dąb został w połowie przepiłowany, a następnie złamany.

WYPADEK POLSKIEGO ŚPIEWAKA. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na próbie nowej opery Korngolda pod tytułem „Cud Heljany" śpiewak polski Jan Kiepura, który grał główną rolę, o mało nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W ostatnim akcie miał Kiepura wjechać na scenę windą, przyczem z powodu panujących ciemności na scenie o mało nie uległ strzaskaniu głowy. W ostatniej chwili robotnicy spostrzegli grożące niebezpieczeństwo i ostrzegli Kiepurę, który cudem uniknął katastrofy.

WYGWIZDANY FFILM. W Trjeście wyświetlano w jednym z kinoteatrów film „Hotel Imperial" z Polą Negri. Publiczność urządziła podczas przedstawienia demonstrację. Policja opróżniła teatr i zarządziła przerwanie przedstawienia.

STUDENCKIE DEMONSTRACJE ANTYSEMICKIE NA WĘGRZECH. W ostatnich dniach w Budapeszcie powtórzyły się demonstracje antysemickie. W instytucie przemysłu artystycznego usunięto siłą z sal wykładowych studentów żydów. Na wydziale filozoficznym uniwersytetu doszło do starć pomiędzy grupą studentów prawicowych i młodzieżą, która stanęła w obronie żydów. Pomimo to studenci żydzi siłą zostali usunięci z uniwersytetu. Jeden ze studentów chrześcijan, który stanął w obronie kolegów żydowskich, został spoliczkowany. Na uniwersytecie w Debreczynie wyrzucono studentów żydów z sal wykładowych i kurytarzy na ulicę.

SZKOŁA ŚWIECKA — W TURCJI! Na kongresie tureckiej partji ludowej Kemala Paszy uchwalono następującą rezolucję: Najważniejszem zadaniem naszej republikańskiej i narodowej partji ludowej jest obrona interesów gospodarczych ludności tureckiej. Za naczelną zasadę w ustawodawstwie społecznem uważamy oparcie organizacji i prawodawstwa republiki na duchu dzisiejszej demokratycznej cywilizacji; w dziedzinie szkolnictwa żądamy utworzenia **jednolitej szkoły świeckiej.**

O jednorazowy zasiłek dla urzędników kontraktowych

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj minister skarbu Czechowicz przyjął delegację zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych. Delegacja domagała się konkretnego oświadczenia się w sprawie przyznania jednorazowego zasiłku państwowym pracownikom kontraktowym, otrzymującym wynagrodzenie w kwotach ryczałtowych w przeciwieństwie do innej grupy pracowników kontraktowych, otrzymujących wynagrodzenie według grup uposażenia, którym zasiłek już przyznano. Minister Czechowicz oświadczył, że względy budżetowe uniemożliwiają rządowi zajęcie w tej chwili stanowiska w tej sprawie, przyrzekł natomiast, że rząd zajmie się uregulowaniem tej kwestji w listopadzie. Równocześnie minister poinformował delegację, że istniejący projekt przyznania jednorazowego zasiłku wyłącza od tego prawa pracowników, zajmujących stanowiska kierownicze, którzy, będąc opłacani ryczałtowo, otrzymują wynagrodzenie stosunkowo wyższe, niż gdyby otrzymywali je według grup uposażenia.

CKW PPS

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprzodu). Dzisiaj w klubie poselskim PPS odbyło się posiedzenie CKW PPS wspólnie z działaczami zw. zawodowych. Tematem konferencji była sytuacja gospodarcza w kraju i położenie materjalne klasy robotniczej.

Wiec ogólno-akademicki

Kraków, 27 października.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika rozpoczął się **wiec ogólnoakademicki w sprawie medyka Iwona Cornera, pobitego bestjalsko przez policję.** Na wiec przybyła młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Górniczej, Akademji Sztuk Pięknych i Wyższego Studjum Handlowego. **Kilkutysięczny tłum młodzieży zaległ korytarze, schody i westibul Collegi Novi.**

Referat wygłosił prezes Bratniej Pomocy medyków Frąckowiak. Zebrana młodzież **uchwaliła rezolucję, protestującą przeciw ohydnemu pobiciu studenta.** Rezolucję postanowiono przesłać do p. prezesa Rady ministrów, ministrów oświecenia i sprawiedliwości, prezesa sądu okręgowego karnego i t. d. **Rezolucja domaga się zawieszenia w urzędowaniu i ukarania sprawców pobicia.** — Wiec miał przebieg spokojny, zebrani akademicy potrafili dać wyraz swemu słusznemu oburzeniu **w formach całkowicie kulturalnych i odpowiadających godności młodzieży.** Wiec zakończył się o godzinie 8'30 wieczór. Na wiecu obecny był rektor dr. Marchlewski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Fura słomy".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Turandot" (premjera) nowość.

OPERETKA „NOWOŚCI"

Czwartek: „Paganini".
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Ten, którego biją po twarzy".
Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, redaktor Emil Haecker: Gustaw Daniłowski.
Piątek, prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: II. Z Triestu do Singapur (z ilustr. świetlną).

KINOTEATRY

Bagatela: „Niewolnica Demona".
Corso: „Czerwona myszka" oraz „Gdzie pieprz rośnie".
Nowości: „Salto mortale".
Promień: „Wyprawa myśliwska do Abisynji" w 7 aktach.
Sztuka: „Ostatni walc".
Uciecha: „Biała niewolnica".
Wanda: „Skandal przed ślubem".
Warszawa: „Szalony wyścig".

RADJO

Czwartek 27 października

Kraków (422 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert płyt gramofonowych. — 16.40: Pogadanka dla kobiet: Dr. Fr. Ameisen „Higiena skóry". 17.20: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. tyt. „Wrażenia z New Yorku" — wygłosi dr. A. Krzyżanowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Hejnał z wieży marjackiej i komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka salonowa z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 12.30: Koncert płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. — 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „Przegląd wydarzeń rosyjskich przed dziesięciu laty" — wygłosi dr. Stefan Litauer. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Odczyt p. t. „Wieś, a miasto" — wygłosi dr. Franciszek Pajerski. 17.05: „Wśród książek" — najnowsze wydawnictwo omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Audycja literacka. „Hanusia" G. Hauptmanna. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Lekcja języka angielskiego. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert poświęcony muzyce czeskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Rozłam w Piaście faktem dokonanym

Manifest Jakóba Bojki do chłopów

Kraków, 27 października.

W dniu wczorajszym senator Jakób Bojko ogłosił w Krakowie manifest do włościaństwa, oświadczający się za współpracą z marszałkiem Piłsudskim a przeciw osobie i polityce posła Witosa. W manifeście tym senator Bojko piętnuje w ostrych słowach upadek moralny i korupcję w szeregach stronnictwa, zapowiada swą pracę nad oczyszczeniem i zjednoczeniem ruchu ludowego oraz wzywa ogół włościaństwa polskiego do skupienia się około jego osoby i pisma, które pod nazwą „Chłop Polski" będzie wydawać w Krakowie. W manifeście swym senator Bojko zapowiada zwołanie w najbliższym czasie wielkiego kongresu ludowego do Krakowa. Równocześnie senator Bojko wysłał list do posła Witosa z oświadczeniem, że występuje z poselskiego klubu Piasta.

Walka o tron w Rumunji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 października.

W dniu dzisiejszym nadeszły do Warszawy depesze z Białogrodu, według których **położenie polityczne w Rumunji jest bardzo poważne.** Aresztowanie podsekretarza stanu Manuilescu, który ma wielu zwolenników w całem państwie, a zwłaszcza w armji, budzi **poważny niepokój.** Manuilescu będzie sądzony przez sąd wojskowy. Partje opozycyjne założyły protest przeciw aresztowaniu. Gen. Averescu, do którego partji należał aresztowany, konferował z premjerem Bratianu. Averescu obejmuje przed sądem wojskowym obronę Manuilescu. Do obrony zgłosili się również przedstawiciele innych partyj opozycyjnych. Rozprawa rozpocznie się w bieżącym tygodniu. Na jutrzejszem posiedzeniu parlamentu Bratianu omówi sprawę aresztowania Manuilescu oraz ma zapowiedzieć, że **rząd będzie występował bardzo energicznie przeciw opozycji.**

STAN OBLĘŻENIA W STOLICY

Wiedeń, 26 października (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z agitacją „zaranistów" (stronnictwa chłopskiego) za powrotem ks. Karola, rząd Bratianu wydał szereg ostrych zarządzeń. W Bukareszcie ogłoszono **stan oblężenia,** wszystkie budynki publiczne zostały **obsadzone przez wojsko.** Wobec ogłoszenia stanu wojennego aresztowany emisarjusz Karola Manuilescu stanie przed sądem wojennym.

Wedle wiadomości z miast granicznych **połączenia telegraficzne i telefoniczne z Bukaresztem są przerwane.** Z tego wnioskują, że **położenie musi tam być poważne,** tembardziej, że ta przerwa w ruchu trwa już od poniedziałku. Na skutek stanu oblężenia zaprowadzono w całym kraju **ostrą cenzurę.**

Przed wyrokiem w sprawie Szwarcbarta

(PAT) **Paryż,** 26 października.

Wczoraj w 7 dniu rozprawy zeznawał świadek **Tiomkin,** b. prezes żydowskiego Zgromadzenia narodowego. Przedstawiciel powództwa cywilnego adwokat **Campigny** zapytał Szwarcbarta, czy zabił Petlurę dlatego, że przypuszczał, że on jest winnym pogromów, czy za to, że uważał, iż jego propaganda w Paryżu może wywołać nowe pogromy na Ukrainie. Oskarżony odpowiedział, iż zabił Petlurę za jedno i za drugie. Dalej zeznawał dr. **Terikower,** historyk żydowski, który od 9 lat zbiera dokumenty dotyczące pogromów na Ukrainie. Świadek ten zeznał, **że nie ulega żadnej wątpliwości, że Petlura jako najwyższa władza absolutnie powinien być uważany za odpowiedzialnego za wszystko co czyniły jego wojska.** Świadek dodaje, że Petlura był zdania, że pogromy utrzymują w armji dyscyplinę oraz wylicza szereg atamanów, którzy za dokonanie pogromów nie byli przez Petlurę karani. Dalej zeznawał działacz sjonistyczny **Motzkin,** który podaje, że po zbadaniu setek dokumentów przyszedł do przekonania, że **Petlura jest bezwarunkowo winien pogromów.** Petlura był osobistością sztandarową i obowiązkiem jego było działać, a nie ograniczać się do wydawania odezw.

Prokurator przypomina świadkowi, że zeznania jego w śledztwie różnią się od obecnych. Świadek odpowiada na to, że od tego czasu przeprowadzał badania, które doprowadziły go do wniosku, że **Petlura odegrał w pogromach czynną rolę.**

Następnie odczytano zeznania świadka **Bezpalki,** który z powodu choroby nie mógł stawić się do sądu. Bezpalko stwierdza, że **Petlura nie zachęcał nigdy do pogromów,** prowadził nawet przeciwko nim energiczną akcję, a pomiędzy innemi polecał świadkowi wygłaszanie odczytów przeciwko pogromom. Odczyty te odbywały się również w obecności Petlury. Jeżeli były pogromy, to pochodziły one z innych powodów, a nie od Petlury. Bezpalko przyznaje, że ludność żydowska uważała, **że Petlura mógł przeszkodzić pogromom** i czuła do niego żal.

Po odczytaniu zeznań zmarłego prof. Kowala i po zeznaniach Jakóba Safrana, obrona, zgłosiwszy wniosek o zakończenie śledztwa, oświadczyła, **że zrzeka się wszystkich nieprzesłuchanych jeszcze świadków.** Do wniosku tego przyłączył się powód cywilny, prokurator również nie oponował, wobec czego przewodniczący ogłosił, że wszyscy niebadani dotychczas świadkowie są wolni i wyznaczył na następny dzień rozpoczęcie przemówień.

—ooo—

Wielka katastrofa okrętowa

Rio de Janeiro, 26 października (PAT). Według otrzymanych radiotelegraficznie wiadomości okręt włoski „Principessa Mafalda", płynący z Genui, zatonął u wybrzeży Bahia. Na pokładzie jego znajdowało się 1300 pasażerów. 400 pasażerów uratowały parowce. Poszukiwania za pozostałymi trwają w dalszym ciągu.

Rio de Janeiro, 26 października (PAT). Jeden z parowców udał się na miejsce zatonięcia okrętu „Principessa Mafalda" i współdziałał w akcji ratunkowej. Panuje przekonanie, że okręt zatonął po zderzeniu się ze skałami podwodnemi. Wielu pasażerów rzuciło się do łodzi ratunkowych i kół ratunkowych i z temi ostatniemi skoczyło do morza. Informacje o katastrofie nadchodzą bardzo powoli, gdyż załogi okrętów ratowniczych są zbyt zajęte poszukiwaniem zaginionych, aby tracić czas na przysyłanie wiadomości.

Z pokładów okrętów ratowniczych nadeszły ostatnie wiadomości, że okręty te **uratowały 720 pasażerów.** Według ogólnego przekonania **zginęło wielu pasażerów** trzeciej klasy. Ostatnio nadeszła wiadomość stwierdza, że „Mafalda" wiozła 1660 pasażerów, z których większość imigrowała do Argentyny. „Principessa Mafalda" miała pojemności 9.210 ton, była zbudowana w roku 1907 i należała do towarzystwa „Navigazione Generale Italia".

Do Zarządów Związków zawodowych w Krakowie

Prezydjum Rady Związków Zawodowych wzywa wszystkie organizacje, które otrzymały pisma i listy składkowe na strajkujących w młynie Ferbera, aby w najkrótszym czasie postarały się o zebranie odpowiednich kwot, gdyż robotnicy w młynie Ferbera strajkują już 4-ty tydzień i nie mają żadnych środków do życia. Te organizacje, które nie otrzymały pisma proszone są do uchwalenia subwencji.

Wydział Rady Zawodowej.

Związki i zgromadzenia

DALSZY CIĄG KONFERENCJI ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR odbędzie się we wtorek 2 listopada punktualnie o godzinie 6-tej.

WSZYSTKICH BUCHALTERÓW KRAKOWA zaprasza się na zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Związku zawodowego pracowników przemysłowych Sławkowska 6 I. p., we czwartek 27 bm. Na porządku dziennym: Ustawa o buchalterach przysięgłych i ustawa o prowadzeniu ksiąg handlowych. Początek o godzinie 7'30 wieczorem.

TELEGRAMY

—o—

Budowanie kosztem lokatorów

ZAMACH NA OCHRONĘ LOKATORÓW

Warszawa, 26 października (tel. wł. Naprzodu). Ministerstwo robót publicznych przygotowało na Radę ministrów wnioski finansowo - budowlane, które przewidują **podniesienie komornego zasadniczo do 100 proc. przedwojennego komornego,** przyczem pewien procent komornego, różny zresztą dla różnych lokali, będzie przeznaczony **na cele ożywienia ruchu budowlanego.**

—ooo—

BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Warszawa, 26 października (tel. wł. Naprzodu). Z kół politycznych mniejszości narodowych informują Waszego korespondenta, że utworzenie bloku wyborczego mniejszości narodowych można uważać **za rzecz postanowioną.** Do bloku tego wejść mają wszystkie partje mieszczańskie i chłopskie mniejszości narodowych z wyjątkiem partyj socjalistycznych.

—ooo—

POŻAR W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 26 października (tel. wł. Naprzodu). Dzisiaj o godzinie 5.30 rano wezwano straż pożarną do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych przy ul. Nowy Świat. Stwierdzono, że pali się podłoga w klatce schodowej IV piętra. Po wyrąbaniu części palącej się podłogi, pożar ugaszono. Przyczyną pożaru było ustawienie na podłodze piecyka żelaznego bez izolowania go.

—ooo—

Czwórprzymierze przeciw bolszewikom

Nowy Jork, 26 października (PAT). **Prasa nowojorska donosi, jakoby Chamberlain dążył do zawarcia czwórprzymierza, pomiędzy Francją, Anglją, Niemcami i Włochami, którego celem byłoby przeciwdziałanie propagandzie bolszewickiej. Niemcy mieliby wzamian za tę nową orjentację polityczną otrzymać mandat kolonjalny w Kamerunie, który sprawuje od czasu wojny Francja. Francja otrzymałaby odszkodowanie w Marokku, przyczem miałaby odstąpić mandat syryjski Włochom. Włochy musiałyby natomiast oświadczyć swoje desinteressement na Bałkanach.**

Przegląd gospodarczy

—o—

REZERWY ZBOŻOWE

Pierwsze posiedzenie Rady spożywców, poświęcone było sprawie rezerw zbożowych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że przy pomocy tych rezerw rząd zamierza regulować ceny zboża. Ponieważ ceny te są obecnie jeszcze zbyt wysokie, bank rolny **nie przystąpił jeszcze do tworzenia tych rezerw.** Natomiast Związek spółdzielni spożywców, dążąc do regulowania cen chleba w miastach, **przystąpił już do gromadzenia rezerw zbożowych.** Rezerwy te Związek gromadzi bądź we własnych składach i młynach (Łódź, Będzin, Radomsko), bądź w młynach obcych (Kutno, Sokołów). Ogółem zgromadził Związek dotychczas: żyta 75 wagonów, mąki 17 wagonów. Zapasy te będą w dalszym ciągu zwiększane z tem wyliczeniem, by spółdzielnie spożywców mogły w ciągu zimy otrzymywać mąkę po stałej cenie.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 26 października (tel. wł. Naprzodu). Z Pragi czeskiej powróciła delegacja polska, która brała udział w wielkiej międzynarodowej konferencji, dotyczącej kolejowych rozkładów jazdy oraz dostaw wagonów. Konferencja trwała od 17 do 22 bm. W konferencji brało udział 125 zarządów komunikacyjnych z rozmaitych państw, reprezentowanych przez 230 delegatów. Zgłoszono 310 wniosków, w czem polskich wniosków 27.

PRZECIW ZACIĄGANIU POŻYCZEK

Berlin, 26 października (PAT). Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung", przewidziana jest nowa podwyżka stopy procentowej lub conajmniej powzięcia takich drakońskich zarządzeń, któreby **zredukowały do minimum zachłanność kredytową** przemysłu i handlu niemieckiego.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 26 października (PAT). Dolary 8'88, 8'90, 8'86. Holandja 358'90, 359'80, 358'00. Londyn 43'41¼, 43'52, 43'30¼. Nowy Jork 8'90, 8'92, 8'88. Paryż 35'01, 35'10, 34'92. Praga 26'41'5, 26'48, 26'35. Szwajcarja 171'93, 172'36, 171'50. Włochy 48'70, 48'82, 48'58. Sztokholm 240'10, 240'70, 239'50. Wiedeń 125'83, 126'14, 125'52.

Spółdzielczość a przemysł rzeźnicki

—o—

Z Jasła piszą nam: We wstępnym artykule poznańskiej „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego" z 9 b. m. poruszono bardzo ważny i oddawna aktualny problem społeczno-gospodarczy. Chodzi w tym wypadku, — ażeby na długie lamenty możliwie krótko zareagować — o trzy zasadnicze kwestje: **o spółdzielczość, przemysł rzeźnicki i interes społeczny.** Że interes społeczeństwa stoi u panów masarzy na pierwszem miejscu, w to nikt nie wątpi, zwłaszcza od czas wojny. Zdaniem wspomnianego organu, zaczynają się już sprawdzać jego „hiobowe przewidywania", że po mechanicznych piekarniach zjawią się na horyzoncie „komunalne wędliniarnie mechaniczne", które „grożą ruiną zawodu rzeźnickiego, zachwianiem równowagi gospodarczej, a nawet kryzysem gospodarki państwowej". „Różne niepowołane do tego (tylko do czego?) spółdzielnie, porywają się na fabrykację wędlin", „niepowołana nielojalna konkurencja rujnuje warsztaty rzeźnickie" itd. — woła na całą Polskę redakcja organu rzeźnickiego. Krótko mówiąc, jaknajgorsze następstwa wyniknąć mają — według bajki masarskiej — z powstawania nowych masarni, lecz tylko spółdzielczych.

Te przewidywania organu masarzy zaczynają się sprawdzać narazie w jednem z miast Małopolski, lecz autor uderza w dzwon alarmowy i apeluje do władz, by w zarodku stłumić niebezpieczeństwo, które grozi masarzom w całej Polsce (Międzynarodówki masarskiej jeszcze niema).

Przypatrzmy się tedy bliżej owej mieścinie, w której widmo zagłady ukazało się nad przemysłem rzeźnickim. Jest to 14-tysięczne powiatowe miasto **Jasło.** W piśmie do „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego" przedstawiają jasielscy masarze swą opłakaną dolę, gdyż jak piszą grozi im „utrata tego wszystkiego, co przez lata znojnej pracy zaoszczędzili", grozi im „kij żebraczy, albo przymusowa emigracja i porzucenie na zawsze placówek zawodowych". Przyznać trzeba, że w tych rzewnych słowach rzeczywiście jest dość dużo wielkiej współczesnej prawdy. Najbardziej znojne lata wojenne i powojenne dały głównym reprezentantom jasielskich masarzy możność kupienia dworów i większych gospodarstw rolnych, dokąd istotnie mogliby wyemigrować, gdyby nie chęć robienia dalszych zysków — przepraszam — służenia społeczeństwu, mimo że „dokładają stale do interesu". **Przeszkodę w tej ofiarnej pracy stanowią spółdzielnie spożywców** przez „nielojalną konkurencję". (O lojalności tej wyjdzie zapewne niebawem osobne dzieło).

Spółdzielnia Kolejarzy w Jaśle prowadzi wyrób wędlin od szeregu miesięcy, obecnie otwiera masarnię Składnica Kółek Rolniczych. To już szczyt zuchwalstwa spółdzielczego! — Pozwólcież jednak panowie i tym instytucjom ponieść jakieś ofiary i przynajmniej na jakiś czas zajmijcie się zdobytemi wśród znoju dworkami...

Jeżeli szeroki ogół członków spółdzielni zaopatruje się w wędliny we własnym sklepie spółdzielczym i czuje ulgę na wieść o powstawaniu masarni przy jakiejś spółdzielni, **zawdzięczać to możecie przedewszystkiem własnej nawskróś „chrześcijańskiej" etyce kupieckiej.** Was trapi los jednostek, my widzimy interes ogółu. Hasło rozbudowy „spółdzielczości konsumcyjnej" jest Wam solą w oku. I słusznie! Konsumenci nauczyli się wiele w czasie ostatniej wojny. Te szerokie warstwy społeczne, które stanowią nurt państwa, jego czarną glebę, te masy zepchnięte na najniższy szczebel walki o byt, nie mogące nadążyć najskromniejszym potrzebom żołądka, te wycieńczone cienie ludzkie, co wałęsają się bez pracy latami po kraju, a ostatecznie w samobójstwie szukają rozwiązania kwestji życia, a w końcu cały ten nieco wyżej postawiony stan średni ludzi pracy równie znojnej co ledwo koniec z końcem wiążą, te masy mające dobrą pamięć niedawnych czasów, będą rozstrzygać.

Jeżeli chodzi Wam o niezamożnych i bezrobotnych kolegów, to problemu bezrobocia i innych bolączek nie rozwiążecie przy waszym światopoglądzie. To problem szeroki! Tylko ewolucyjna, lecz gruntowna przebudowa dzisiejszego ustroju dokona tego w sposób zupełny, a **spółdzielnie są właśnie szkołą i czynnikiem przebudowy** gospodarki społecznej i za to ich nienawidzicie. Do celów naszych idziemy powoli, tem szybciej celu naszego dopniemy. Gdy rozbujały indywidualizm gospodarczy zbankrutuje do reszty, spółdzielczość rozrośnie się potężnie i ujmie w swe ręce problemy zbiorowego życia gospodarczego, ureguluje jego wytwórczość według potrzeb istotnych spożycia, rozbuduje nasze przedsiębiorstwa i instytucje, technika ułatwi pracę, lecz nie będzie przyczyną bezrobocia. Dla was są to utopje, dla nas jest to nieuchronne zawładnięcie rozumu nad gmatwaniną prywatnej gospodarki w zbiorowem życiu, które pod powierzchnią starych przeżytych form przygotowuje spokojnie formy **kolektywnego urządzenia i ujęcia tych dziedzin,** które ponad najszerszym zakresem indywidualnej swobody człowieka stwarzają **zbiorowe funkcje organizmu społecznego.**

Krokodyli lament „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego" pochodzi wyłącznie od tych, którzy chcą być wyłącznymi włodarzami potrzeb żołądkowych całej masy społeczeństwa, których ideą przewodnią jest zdobycie największego majątku, dla których najcięższe przełomy w społeczeństwie były często najświetniejszą konjunkturą realizacji swego programu.

To też spółdzielnie mniej czy więcej zasobne gospodarczo, **będą coraz więcej górować nad indywidualizmem handlowym,** a dobitnie okaże się to jeszcze nieraz w chwilach, gdy opanowanie sytuacji stanie się możliwe tylko przez zrzeszenia spółdzielcze, kontrolowane z dołu przez ogół członków od góry zaś przez władze. Niech więc władze te, do których odwołuje się organ masarzy, położą na szalach z jednej strony **interes przedewszystkiem osobisty garstki jednostek** wzbogaconych lub dążących do wzbogacenia, a z drugiej **ogół szeroki znękanych mas i ich interes społeczny.** Ogół ten ma w tym wypadku głos rozstrzygający.

Spółdzielca.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.